



Każdy wierny potrzebuje miejsca, w którym może osobiście spotkać się z Ojcem Niebieskim, z bliźnimi i z samym sobą. Świątynia jest takim miejscem. Zarówno znakiem obecności Stwórcy wśród swego stworzenia (tam wspólnota spotyka się z Bogiem w Jezusie Chrystusie, który jest jedynym Pośrednikiem między Wszechmocnym a ludźmi), jak i płaszczyzną do współdziałania z braćmi w wierze (tam chrześcijanie gromadzą się, by razem służyć Bogu i innemu człowiekowi), a także obszarem, gdzie można spotkać się z samym sobą (tam wierni zmęczeni codzienną gonitwą przynajmniej na chwilę zatrzymują się, by odsunąć na dalszy plan sprawy doczesności i stanąć w prawdzie przed Bogiem, jak gdyby spojrzeć na siebie Jego oczami). † Jednak są świątynie wyjątkowe, do których rok- rocznie podążają liczne pielgrzymki. W diecezji grodzieńskiej już wkrótce setki pielgrzymów wyruszą do sanktuarium Matki Bożej Królowej Naszych Rodzin w Trokielach, by po raz kolejny zawierzyć swoje plany i nadzieje Bożej Rodzicielce.

Wyjątkowa będzie pielgrzymka do sanktuarium Pana Jezusa Frasobliwego w Rosi, ponieważ w tym roku przypada 400. rocznica od momentu pierwszego zapisanego w księgach parafialnych cudu. Kiedyś pewna starsza kobieta, niewidoma od urodzenia, przybyła do kościoła i zapragnęła przystąpić do spowiedzi. Przeciskała się przez tłum wiernych, zgromadzonych na Mszy św., prosząc o przejście, aby mogła dotrzeć do kapłana. Wówczas ktoś postanowił zażartować i skierował kobietę do figury Jezusa Frasobliwego, która stała wtedy w kruchcie kościoła. Kobieta upadła na kolana przed rzeźbą i zaczęła się spowiadać. Gdy skończyła wyznanie grzechów, ręka figury Chrystusa uniosła się w górę w geście rozgrzeszenia, a kobieta odzyskała wzrok.

Wielu wiernych na wzór tej kobiety wyruszą w drogę, by stanąć przed Bogiem w duchu pokory i z sercem skruszonym. Stanąć w prawdzie, z tym wszystkim, co im leży na duszy. Nieraz z ciężarem, który przygniata do ziemi. Stanąć, by opowiedzieć o swoich lękach i niepokojach. By usłyszeć od Maryi: „Uczyńcie wszystko, co Syn mój wam powie”.

Trud pielgrzymowania zawsze łączy się z wielką ofiarą, a nieraz też z cierpieniem. Jednak mimo wszystko każdego roku wielu ludzi z dobrej woli podejmuje to umartwienie. Potrzebują go zarówno same osoby wyruszające w drogę, jak również ich rodziny i najbliżsi. Potrzebuje go

także Kościół na Grodzieńszczyźnie, na Białorusi, byśmy wszyscy jako jedna wspólnota czuli obecność i wsparcie siebie nawzajem, byśmy razem poznawali, czym jest dla nas Kościół i z nadzieją patrzyli w przyszłość.

Widząc na drogach tylu młodszych i starszych wiernych, rodzi się nadzieja, że wiara, którą pielgrzymi niosą w swoich sercach, będzie się rozwijała na naszych ziemiach, że stanie się powszechna w nas samych, w naszych rodzinach i społeczeństwie.

Drodzy Czytelnicy!

Wesprzyjmy modlitwą wszystkich pielgrzymów, którzy podejmą tegoroczny trud podróży do świętych miejsc. W miarę swoich możliwości i predyspozycji weźmy też udział w tych pięknych spotkaniach, które odradzają wiarę w sercach ludzi i napęłniają je Bożym duchem!